

TROCHE INNY SCENARIUSZ

PAN ELEKTRYCZNOŚĆ I PAN ŚWIATŁO

Był pochmurny listopadowy ranek. Tego ranka razem z panią Marysią - naszą woźną oddziałową i rodzicami przygotowaliśmy w sali niespodziankę dla naszych dzieciaków. W różnych miejscach sali rozmieściliśmy najróżniejsze źródła światła – były świece, pochodnie, latarki, lampa oliwna, lampa naftowa, lampka na biurko. Zgasiliśmy główne oświetlenie sali – światło sączyło się tylko z rozstawionych w różnych częściach sali lampek i latarenek. Do sali weszły nasze dzieci – zdziwienie i zaciekawienie płynące z ich twarzączek mówiło nam, że niespodzianka się udała.

Pierwszy odezwał się Wojtek: - „Dziś będziemy mówić o świetle.”

Olek dodał – „I o lampach”

„Pani powie nam też chyba o prądzie.” – Oglądając lampy powiedziała Klaudia. Dzieci spytały - „Czy mogą oglądać lampki i niektóre wziąć do zabawy.” Po otrzymaniu zgody rozeszły się po sali. Chłopcy zabrali latarki i zaczęła się wesoła zabawa. Krzysiu zaproponował żeby nadawać sygnały, i tak też się stało. Dziewczynki zabrały małą lampkę i poszły oświetlić domek dla lalek. Zuzia z Anią zaczęły bawić się małą lampką rowerową, którą można było ustawiać na różne rodzaje światła mrugającego. Tak minął nam poranek, a zaaferowane dzieci nie zauważyły, że na stołach pojawiło się pyszne śniadanko.

Po posiłku postanowiliśmy wrócić do naszych lamp i lampeczek. Spytałam dzieci, – „Do czego ludziom potrzebne są różne lampy”. Posypał się grad odpowiedzi:

- „Do oświetlenia domu”. – Rzekł Gracjan
- „Do zamocowania przy rowerze”. – Odpowiedziała Asia
- „Do sygnałów na odległość”. – Mówi Krzyś
- „Do świecenia” –woła Marcin

Kontynuując proszę „Zastanówcie się i powiedzcie mi, co świeci”. I znów pada wiele odpowiedzi:

- „Lampy na suficie”
- „Latarki”
- „Świece”
- „Słońce”
- „Gwiazdy”

Po tych wypowiedziach proszę dzieci, aby posłuchały krótkiego opowiadania.

„ Czy wiecie, że...

Światło Słońca oświetla Ziemię od milionów lat? Przed panem Edisonem, który wynalazł żarówkę elektryczną, wschody i zachody Słońca wyznaczały rytm dnia. Znane od dawnych, dawnych lat pochodnie (i tu pokazałam jeszcze raz dzieciom eksponaty), lampki oliwne i świece szybko się spalają i nie na długo wystarcza ich słabego światła. Potem były lampy gazowe i naftowe. Dopiero elektryczna żarówka pozwoliła ludziom nie obawiać się zapadającego zmroku. Dziś dzięki elektryczności w naszych domach po zmroku jest wesoło i jasno. A co to takiego elektryczność...?”

- „Elektryczność to prąd.”- Odpowiedział Adam

- „Elektryczność to jest coś takiego, co uruchamia różne rzeczy.”- Powiedziała Zuzia

„Elektryczność nie uruchamia – Zuziu - tylko jest potrzebna, aby różne sprzęty działały.”- Wyjaśniłam na bieżąco.

Po tych wypowiedziach zaprosiłam dzieci do obejrzenia rozwieszonych w sali ilustracji. Przy każdej z nich wypowiedziałam krótką rymowaną. I tak:

Ilustracja nr 1- BŁYSKAWICE NA NOCNYM NIEBIE
„Z chmury burza błysk i grzmot- elektrycznych iskier snop.”

Ilustracja nr 2- ELEKTROWNIA
”Gdy w elektrowni schwyty światło elektryczne mamy.”

Ilustracja nr 3,4,5,6,7,8,9,10 – RÓŻNE SPRZĘTY ELEKTRYCZNE.”
„Pralka, żelazko, lodówka, robot i mikrofalówka, odkurzacz, trolejbus, mikrofon, gitara... Pan elektryk bardzo się stara, żeby prądu w domu nie brakło nikomu.”

Po rymowankach zaprosiłam dzieci do kącika, w którym zgromadziłam różne drobne sprzęty elektryczne. Sprzęty te do tej pory przykryte były tkaniną. Poprosiłam chłopców, aby zdjęli tkaninę i odsłonili skrywające się pod nią tajemnice. Dzieci od razu poznały, że to są sprzęty działające na prąd. Poczęły się przekrzykiwać nazywając zgromadzone sprzęty.

- Wojtek krzyknął – „Spójrzcie tu leży wiertarka i małe radio.”
- Ania zauważyła robota kuchennego.
- Natalia nieśmiało rzekła – „Tu leży maszynka do golenia.”
- „A tu jest suszarka i lokówka.”- Zauważyła Marta

Dzieci nadal wymieniały rozpoznane sprzęty: magnetofon, odkurzacz, lampka na biurko, magnetowid, lampka na choinkę, keyboard z zasilaczem.

W czasie, gdy dzieci oglądały sprzęty elektryczne, opowiedziałam im taką historyjkę „Czy wiecie, że...

Elektryczność, to prąd, a prąd to wytwarzane w elektrowni ładunki elektryczne, podobne do tych, które przeskakują z chmury na chmurę, kiedy jest burza. Prąd produkowany w elektrowniach przesyłany jest do domów i fabryk, gdzie wykorzystuje się go w żarówkach, lodówkach, pralkach, suszarkach i wielu innych urządzeniach AGD (artykuły gospodarstwa domowego). Przynosi liczne korzyści. Zasilana prądem korzystają telewizory, komputery, elektryczne zegary, a nawet metro, tramwaje i trolejbusy. Na elektrycznych gitarach i keyboardach... grają muzycy. Mikrofon też jest na prąd, choć coraz częściej używa się w nim baterii, takich cudownych małych elektrowni, których prąd nie jest tak niebezpieczny, jak płynący przewodami i w gniazdkach. Bądźcie ostrożni!”

Po tym opowiadaniu zadałam dzieciom pytanie

- „Czy dzieci mogą same obsługiwać urządzenia elektryczne?”

Padła zdecydowana odpowiedź całej grupy – „NIE!”

- „A więc jak dzieci mogą korzystać z takich urządzeń?”
- „Tylko pod opieką dorosłych.” – Odrzekł Tadzio i Olek
- „Oczywiście”- odrzekłam, – „Dlatego teraz zapraszam was do prezentacji zgromadzonych tu urządzeń elektrycznych i oczywiście pod moją i pani Marysi opieką.”

Wszyscy razem udaliśmy się w okolice gniazdka elektrycznego, aby poobserwować pracujące urządzenia. Włączyliśmy radio i posłuchaliśmy wiadomości. Przy muzyce z magnetofonu wesoło tańczyliśmy ćwicząc nasze mięśnie. Włączając magnetowid i telewizor mieliśmy problem, którą bajkę wybrać. Chłopcy chcieli oglądać „TOY STORY”, a dziewczynki „MAŁĄ SYRENKĘ” i „ŚPIĄCĄ KRÓLEWNE”. Po krótkich sporach ustaliliśmy, że dziś obejrzymy fragment z kasety „PRZYGODY BOLKA I LOLKA NA DZIKIM ZACHODZIE” Bawiąc się wesoło bardzo szybko mijał nam czas, dlatego postanowiliśmy, że inne urządzenia zaprezentuje nam następnego dnia pani kucharka w naszej przedszkolnej kuchni, oraz tatuś Mikołaja, (którego wcześniej poprosiłam, a on wyraził na to zgodę). Na dzisiejszy dzień pozostawiliśmy jeszcze zabawy z lampą, ale ku niezadowoleniu dzieci musieliśmy odłożyć na czas obiadu.

Tego dnia obiad zniknął z dziecięcych talerzyków bardzo szybko, wszyscy chcieli szybko wrócić do zabawy urządzeniami elektrycznymi, wszyscy ciekawi byli, co jeszcze się wydarzy. Po krótkim odpoczynku rozwinęłam na ścianie biały ekran. Ciekawość dzieci była ogromna. Padały pytania:

- "Do czego będzie nam potrzebny ten ekran?" - Spytał Krystian
- "Co będziemy robić?" –Zawołała Ola

Inne dzieci również o to samo pytały – poprosiłam je o chwilę cierpliwości, po czym zapalając lampkę skierowałam jej światło na ekran, oraz biorąc do ręki wyciętą z kartonu sylwetę świecy rzuciłam na ekran jej cień i zaczęłam recytować wiersz „Cień” autorstwa Anny Walencik-Topiłko

Ja jestem bratem światła,
chodzę za nim cały dzień.
Mówią o mnie: „Cień – to cień”.

Słoneczka się nie boję,
lecz na nim dzielnie stoję.
Mówią o mnie : „Cień – to cień”.

W księżycu jestem blasku,
gdy świecąc błyszczą miastu.
Mówią o mnie : „Cień – to cień”.

I tylko, gdy jest ciemność,
uciekam tam, gdzie jasność.
Mówią o mnie: „Cień – to cień”.

Moje przedszkolaki już wiedziały, na czym będzie polegać nasza nowa zabawa i przyjęły tą propozycję z ogromnym entuzjazmem.

- „Będziemy bawić się cieniami.” – Zawołały zgodnie – „Hura”.
- „Czy możemy rzucać cienie na ekran?” – Spytał Krystian
- „Oczywiście”- zgodziłam się chętnie, widząc ile radości im to sprawia.

Po kilku chwilach spontanicznej zabawy całej grupy, zaproponowałam, aby dzieci z przygotowanego kartonu wycięły różne sylwety według własnego pomysłu i wtedy z ich pomocą rzucały cienie na ekran. Twórcza inwencja dzieci przerosła moje oczekiwania. Z kartonu powstały różne nieokreślone figury, powstały różne ludziki, kwiatki, słoneczka, pojazdy, i wiele innych elementów. Zabawa w cieniu pełna była niespodzianek i radości. Ze smutkiem dzieci zauważyły, że dzień w przedszkolu już się kończy, że w drzwiach sali pojawiają się już rodzice.

Na koniec tego fascynującego dnia obiecaliśmy sobie, że jutro znów wracamy do ciekawostek związanych z prądem. Zaplanowaliśmy już wcześniej spotkanie z tatą Mikołaja i z panią kucharką, a ja obiecałam dzieciom zabawy z prądem przy wykorzystaniu zestawów „Mały elektryk”, gdzie dzieci same będą konstruować obwody elektryczne z żarówką i z dzwonkiem.

Myślę, że ten dzień na długo pozostanie w ich pamięci.

OPRACOWAŁA
mgr Renata Lekowska